

WOJCIECH WROTKOWSKI

HERAKLIT W INTERPRETACJI ELZENBERGA  
CZ. I: JAKICH BŁĘDÓW AUTOR *KŁOPOTU Z ISTNIENIEM*  
UNIKNAŁBY Z ŁATWOŚCIĄ, GDYBY TYLKO NAD ANTOLOGIĘ DIELSA  
PRZEDKŁADAŁ ŹRÓDŁA I BARDZIEJ UFAŁ IM I SOBIE?

Nam, quamquam sapor est adlata dulcis in unda,  
gratius ex ipso fonte bibuntur aquae.

Bo choć słodki ma smak ta fala, która dotarła,  
milej tę wodę pić, którą z drój tryska sam<sup>1</sup>.

WSTĘP

Celem niniejszego artykułu jest filologiczno-filozoficzna weryfikacja „szkicu przekładu” fragmentów księgi Heraklita z Efezu, jakiego przed rokiem 1921 dokonał Henryk Elzenberg (18.09.1887-6.04.1967)<sup>2</sup>. Interesuje mnie zwłaszcza to, czy własną próbę tłumaczenia maksym Efezyjczyka oparł Elzenberg na: (1) oryginalnych passusach greckich, zaczerpniętych – bezpośrednio i bez żadnych zmian – z arcydzieł tych autorów antycznych i chrześcijańskich, którzy – w ramach własnych argumentacji – przytaczali wypowiedzi Jończyka z niewątpliwie różnych, sobie właściwych, a tutaj nieanalizowanych powodów; (2) wyimkach z owych oryginalnych passusów,

---

Dr WOJCIECH WROTKOWSKI – adiunkt w Zespole Badań nad Filozofią Antyczną i Historią Ontologii w Instytucie Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, adres do korespondencji: Instytut Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, ul. Nowy Świat 72, 00-330 Warszawa; e-mail: [wwrotkowski@ifispan.waw.pl](mailto:wwrotkowski@ifispan.waw.pl)

<sup>1</sup> PUBLIUS OVIDIUS NASO, *Epistulae ex Ponto*, III, 5, 17-18. Wszystkie bez wyjątku cytaty – z obcych tłumaczone języków – przytaczam we własnym przekładzie.

<sup>2</sup> Opieram się na ustaleniach Roberta Zaborowskiego, który zapewnia, że cała zawartość teczki, w której znalazła się „kartka z tłumaczeniem fragmentów Heraklita”, jest poprzedzona „kartką z napisem pochodzącym od Henryka Elzenberga: *Szkice przekładów*”; HERAKLIT Z EFEZU, [*Fragmenty w tłumaczeniu Henryka Elzenberga (1921)*], z rękopisu odczytał R. Zaborowski, „Heksis” 16-17(1998), z. 3-4, s. 7 [pisownia R.Z.; odtąd: RZ].

które najpierw zostały starannie z nich „wydestylowane” i na różne sposoby spreparowane przez dziewiętnasto- i dwudziestowiecznych filologów, a następnie zredagowane – w oczach wielu nie tylko autorytatywnie, lecz i na kolejnych kilka dekad nieomal kanonicznie, przynajmniej z uwagi na ich układ i numerację – przez Hermanna Dielsa (18.05.1848-4.06.1922) w jego zbiorze *Die Fragmente der Vorsokratiker* [odtąd: *FV*]<sup>3</sup>; (3) cudzych tłumaczeniach tudzież interpretacjach rezultatów owej „destylacji” i „redakcji”, w szczególności – uczonych niemieckojęzycznych, mianowicie Theodora Gomperza (29.03.1832-29.08.1912) i Hermanna Dielsa<sup>4</sup>, które – jak wszystko w uprawianej uczciwie nauce – były i będą przecież otwarte na krytykę i dyskusję!

#### *DISTINGUO ERGO SUM*<sup>5</sup>

Przy okazji powyższego rozróżnienia zauważmy i zapamiętajmy, że pierwszy sposób analizowania tekstów antycznych wybierają badacze – w skali światowej! – najbardziej nieliczni, tzn. najodważniejsi, najkrytyczniejsi, najbardziej – nie bez powodu – nieufni, słowem οἱ ἄριστοι<sup>6</sup>. Uważa się ich nierzadko za „kontrowersyjnych”, gdyż nie mają zwyczaju hołdowania opiniom obiegowym jako ἄνδρες ἐλεύθεροι<sup>7</sup>.

<sup>3</sup> H. DIELS, *Die Fragmente der Vorsokratiker*, griechisch und deutsch, dritte Auflage, erster Band, Berlin: Weidmannsche Buchhandlung 1912<sup>3</sup> (1903<sup>1</sup>, 1906<sup>2</sup>). Elzenberg – zdaniem Zaborskiego – „Nie mógł korzystać z wydania pierwszego (1903), ponieważ w wydaniu tym brak fragmentu B 101a (przez Elzenberga opatrzono numerem 101); nie mógł również korzystać z wydania czwartego, ponieważ ukazało się ono w roku 1922. Opierał się więc na wydaniu drugim (1906) lub trzecim (1912)”; RZ s. 8. Na podstawie kuriozalnego – niczym doprawdy niewytłumaczalnego – błędu, który Diels popełnił dopiero w edycji trzeciej *FV*, wolno przyjąć, iż Elzenberg – popełniając identyczny błąd – musiał się opierać na tym właśnie, trzecim wydaniu *FV*, gdyż w edycji drugiej – a także pierwszej – błąd ów się nie pojawił; zob. *infra*.

<sup>4</sup> RZ, s. 3, przyp. 3.

<sup>5</sup> Carl Schmitt; cyt. za: <http://www.tomaszgabis.pl/2012/01/29/carl-schmitt-%E2%80%99Ez-zapiskow-1947-1951%E2%80%99D/>; 21.01.2018. Niewykluczone, że niniejszą trawestacją słynnego twierdzenia Kartezjusza („je pense, donc je suis”; IDEM, *Discours de la methode*, pars IV; „ego cogito, ergo sum”; IDEM, *Principia philosophiae*, pars I, art. 7) nie tylko pragnął Schmitt uczynić doń aluzję, lecz i napomknąć o czymś innym, przynajmniej dla niego samego – ważniejszym: samodzielnie dokonując jasnych rozróżnień, istnieje człowiek jako świadoma, dumna jednostka; nie czyniąc osobiście wyraźnych dystynkcji, przestaje istnieć jako indywiduum zarówno dla siebie samego, jak i dla innych; zatracą siebie niepostrzeżenie – co gorsza, dobrowolnie! – wśród οἱ πολλοί, którzy κερκότηνται ὀκώσπερ κτήνεα; *FV* B29; por. B: 2, 17, 104.

<sup>6</sup> *FV* B29; por. B: 49, 118.

<sup>7</sup> ALCAEUS, *Fragm.*, 72, 12; por. *FV* B53: „... τοὺς μὲν δούλους ἐποίησε τοὺς δὲ ἐλευθέρους”; zob. *infra*.

Druga „metoda” uchodzi za „standardową”, gdyż polega na niej przeogromna większość uczonych w apriorycznym a bezpodstawnym przeświadczeniu, że filolodzy niemieccy – ἡμιθέων γένος ἀνδρῶν<sup>8</sup> – przecież nie mogli się mylić. Niestety, mogli. Trzeba to z tym większą mocą podkreślać, im częściej nadinterpretacje i błędy z ich egzegez i przekładów były, są i, rzecz jasna, będą bezkrytycznie kolportowane w „literaturze przedmiotu”<sup>9</sup>.

Trzeci „paradygmat” od lat przynajmniej stu wydaje się „obligatoryjny” i z dekady na dekadę coraz bardziej niepodważalny, albowiem entuzjastom przekładów antycznego piśmiennictwa – nazbyt ufny wobec Autorytetów<sup>10</sup> i niezbyt ufającym samym sobie wskutek braku wiedzy i wprawy – nie pozostaje nic innego, jak tylko wierzyć, że tzw. fragmenty presokratejskie w cudzym – zwłaszcza słynnym – tłumaczeniu są miarodajne.

ἔστι γὰρ φύσει δοῦλος ὁ δυνάμενος ἄλλου εἶναι (διὸ καὶ ἄλλου ἐστίν), καὶ ὁ κοινῶν λόγου τοσοῦτον ὄσον αἰσθάνεσθαι ἀλλὰ μὴ ἔχειν.

Jest bowiem z natury sługą (δοῦλος)<sup>11</sup> ten, kto może do innego należeć (dlatego też należy do innego), i kto w rozmowaniu (λόγου) ma udział o tyle, o ile je przestrzega (αἰσθάνεσθαι), ale sam go nie ma (μὴ ἔχειν)<sup>12</sup>.

Od czego zatem i w jakiej skali – jako tłumacz i filozof – uzależnił Elzenberg inwencję translatorską oraz – na jej podglebiu – własną interpretację myśli Heraklita? Przypatrzmy się uważnie, czy tłumacząc aforyzmy Jończyka, polegał Elzenberg na źródłach, pogłosie, czy echu echa?

By jak najlepiej ocenić i zweryfikować jego „szkic przekładu”, będę poniżej przytaczał – kolejno – (1) źródła greckie (odtąd: **Ź**), (2) moje własne ich tłumaczenia (**W**), (3) teksty greckie analizowanych tutaj „fragmentów”

<sup>8</sup> HOMER, *Il.*, XII, 23.

<sup>9</sup> Zob. W. WROTKOWSKI, *Όνομάζεται καθ' ἡδονὴν ἐκάστου. Weryfikacja stanu badań nad fragmentem B67 Heraklita z Efezu*, „Przegląd Filozoficzno-Literacki” 2003, nr 3(5), s. 127-128, przyp. 234; zob. <https://pan-pl.academia.edu/WojciechWrotkowski> (dostęp: 27.01.2018).

<sup>10</sup> Bocheński doradzał: „Jak w każdej nauce, autorytet jest najsłabszym argumentem w filozofii. Wynika stąd następująca rada: **bądź nieufny w stosunku do twierdzeń innych, zwłaszcza popularnych filozofów; sprawdź sam, zanim je przyjmiesz**”, J.M. BOCHEŃSKI, *Rady Starego Filozofa*, „W drodze” 1992, nr 9(229), s. 90 (pisownia J.M.B.).

<sup>11</sup> Por. *FV* B53: „... τοὺς μὲν δοῦλους ἐποίησε τοὺς δὲ ἐλευθέρους”; zob. *infra*.

<sup>12</sup> ARISTOTELES, *Pol.*, 1254 b20-23; *aliter* Piotrowicz; ARYSTOTELES, *Polityka*, przeł., słowem wstępnym i komentarzem opatrzył L. Piotrowicz, wstępem poprzedził M. Szymański, w: ARYSTOTELES, *Dzieła wszystkie*, t. VI, Warszawa: PWN 2001, s. 31.

Efezyjczyka w redakcji Dielsa (*FV*), (4) ich niemieckie przekłady autorstwa Dielsa (*D*)<sup>13</sup> i – na tle ich wszystkich (5) translatorskie próby Elzenberga (*E*).

*OBITER*: „...TY NAD POZIOMY WYLATUJ...”<sup>14</sup>?

Ubocznym zaiste skutkiem zastosowania przeze mnie tego rodzaju metodologii będzie nie tylko uwidocznienie kilku „błędów i wypaczeń” w *Die Fragmente der Vorsokratiker*, lecz i użyczenie zainteresowanym – zarówno studentom, jak i wykładowcom – pewnego rodzaju podpory i probierza dla ich sumienia naukowego i filozoficznej samooceny, by chętniej i łatwiej samym sobie odpowiedzieli na pytania następujące:

(1) Do którego z poziomów sami aspirują i własnym przykładem zachęcają innych: (a) źródeł greckich (*Z*), (b) antologii (np. *FV*), (c) z nimi zestrojonych tłumaczeń (np. *D*), (d) od nich zazwyczaj uzależnionych przekładów na inne języki (np. *E*), (e) z nimi z reguły skorelowanych przyczynków i studiów?

(2) Na którym poziomie najlepiej się sami ze sobą – jako filozofowie i uczeni – czują i zatrzymują świadomie siebie samych, a nierzadko również – innych?

(3) Na którym poziomie filologiczno-filozoficznej hermeneutyki zyskuje się prawo mówienia jak Heraklit: ἐγὼ διηγέομαι<sup>15</sup>? Niebłahą przecież kwestią jest indywidualna odpowiedzialność. Efezyjczyk oświadczył z dumą niemałą: „to ja (ἐγὼ) jestem przewodnikiem (διηγέομαι, *ut supra*)”<sup>16</sup>! Czy oparłszy się na jakimkolwiek cudzym trudzie zdołalibyśmy spojrzeć mu w oczy?

Nie zdejmujemy klątwy imitatorstwa i wtórności z nauki polskiej, dopóki nie zechcemy ich tam rozpoznawać i piętnować, gdzie żadna racjonalna perswazja tudzież argumentacja nie potrafi ani przesłonić, ani usprawiedliwić ich obecności, tym bardziej uprzykrzonej, że niewymuszonej przez nikogo żadnymi udrękami:

Surowość jest wyrazem szacunku, wyrozumiałość – lekceważenia<sup>17</sup>.

<sup>13</sup> Żadne późniejsze modyfikacje greckiego lub niemieckiego tekstu *FV*, które wprowadzone zostały przez Walthera Kranza (23.11.1884-18.09.1960), nie mogły profilować interpretacji Elzenberga ze względów oczywistych; zob. *supra*, przyp. 3; będę je tutaj uwzględniał tylko marginalnie.

<sup>14</sup> A. MICKIEWICZ, *Oda do młodości*.

<sup>15</sup> *FV* B1.

<sup>16</sup> Ita K. NARECKI, *Logos we wczesnej myśli greckiej*, Lublin: Redakcja Wydawnictwa KUL 1999, s. 64-65; *aliter* Elzenberg: „[...] słów i czynów takich jakie ja (głoszę) [...]”; RZ, s. 3.

<sup>17</sup> H. ELZENBERG, *Kłopot z istnieniem. Aforyzmy w porządku czasu*, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 2002, s. 499.

## ŹRÓDŁA

Od omal ćwierćwiecza jestem przekonany, że za punkt wyjścia i fundament jakichkolwiek roztropnych – nie tylko filozoficznych, lecz i literaturoznawczych – badań dotyczących myśli antycznej i dawnego piśmiennictwa nie wypada uważać antologii, z natury selektywnych i z reguły subiektywnych, lecz – edycje krytyczne tekstów źródłowych.

Oprócz opartego na kompetencji krytycyzmu pochylanie się nad źródłami wymaga tyleż odwagi, co pokory. Odwaga musi nieustannie wzmacniać przeświadczenie, że nie tylko we własnym życiu, ale i na niwie naukowej mamy prawo i obowiązek myśleć autonomicznie. Pokora natomiast jest konieczna, by się zdobyć na chłodny do siebie dystans i srogi samokrytycyzm: przecież inni mogą być – jakże często bywają! – nie tylko bardziej od nas uczeni, lecz i lepsi jako ludzie. Zwłaszcza zatem w duszy własnej

ὑβριν χρη σβεννόναι μᾶλλον ἢ ποικαίην.

Pychę powinno się gasić bardziej niż pożar<sup>18</sup>.

Kto spragniony jest prawdy i z niej zrodzonej wolności<sup>19</sup>, nigdy nie powinien postępować inaczej, o ile zaryzykować nie chce zniewolenia i zatrucia własnego ducha zakłamaniami.

## JAK CZYTAĆ?

W roku 1911 – równo rok przed ukazaniem się trzeciej edycji *Die Fragmente der Vorsokratiker* – 24-letni Elzenberg analizował i uzasadniał swój stosunek do arcydzieł i geniuszy:

*Jak czytać utwory piękna?* [...] Najprzód trzeba mieć w sobie iskrę, pasję, zapal, zdolność kochania. Czytać tylko dlatego, że iskra każe. Z miłością i ze szczerym przejęciem. A potem uderzyć na tego wielkiego niczym na wroga i wziąć się z nim mocno za bary. Każde czytanie jest próbą, kto silniejszy; i trzeba z całą

<sup>18</sup> DIOGENES LAERTIUS, IX, 2, 63-64 (zob. *FV* B43); Elzenberg aforyzmu tego nie przełożył.

<sup>19</sup> O „przyczynie celowej”, tj. wolności naszej duszy, przypomina Ewangelia (*EvJo* 8,32,2): „[...] καὶ γνώσεσθε τὴν ἀλήθειαν, καὶ ἡ ἀλήθεια ἐλευθερώσει ὑμᾶς”, „[...] i poznaćcie prawdę, i prawda was wyzwoli”; zob. T. SZASZ, *The Hazards of Truth-Telling*, „The Freeman” 49(1999), nr 9, s. 38-39; <https://fee.org/articles/the-hazards-of-truth-telling> (dostęp: 27.01.2018).

zaciekłością szukać i śledzić, czy nie ma takiego miejsca, gdzie bym to ja był, a nie tamten. Dwie są takiej walki korzyści. Raz, że w walce krzepią się siły. Po drugie, gdy ulegnę, wtedy dopiero zdaję sobie sprawę z siły tamtego. To ostatnie nie jest możliwe, gdy dzieło czytam potulnie: bo wtedy mam wrażenie jakiejś olbrzymiej odległości, niewspółmierności między sobą a wielkim człowiekiem, i wrażenie to sprawia, że nic mnie już nie dziwi: piękne? potężne? no i cóż? przecież to geniusz. I nie czuję wtedy żywo ani potęgi, ani piękna, ani geniuszu. Po- przez walkę czuję; ale powtarzam: walkę tę trzeba staczać z miłością<sup>20</sup>.

Warto może zwrócić uwagę na kilka różnic między atakiem i (samo)obroną, które łatwo się uwidaczniają na tle powyższych słów Elzenberga. Otóż inny jest umysł i serce tego, kto atakuje, inny zaś tego, kto się broni: atakujący pragnie skrzywdzić i świadomie dopuszcza się zła; broniący się usiłuje za- żegnać niebezpieczeństwo i chronić dobro. Elzenberg nie rozumie – lub tylko to udaje – że nie można jednocześnie „uderzyć na tego wielkiego niczym na wroga i stoczyć z nim walki z miłością” (*ut supra*). To fałsz i sprzeczność, która każe przeanalizować powody ataku: lęk, resentyment, zawiść?

*Primum*, po co w ogóle na owego „wielkiego” uderzać? W czym nas krzywdzi? Gdzie nam zagraża? Czy chce nam odebrać lub uszczuplić jakiekolwiek nasze dobro?

*Deinde*, czy widząc, iż ów tzw. wielki atakuje oszczerstwami albo nas, albo cokolwiek poza nami, nie będziemy śmieszni uznając go za „wielkiego”?

*Postremo*, czy na własną wielkość i „duchową niepodległość” nie możemy się wybić nie atakując nikogo, czyli – niezależnie?

Kilka miesięcy później – mniej więcej w tym samym czasie, gdy opublikowane zostało sławetne, trzecie wydanie *Die Fragmente der Vorsokratiker* – autor *Kłopotu z istnieniem*, zapytawszy siebie o wartości, odpowiedział sobie – podkreślając wolę walki:

Czy wartości są czymś absolutnym? W każdym razie ja swego życia nie chcę mieć czym innym jak tylko walką, najprzód o poznanie, a potem o wytwarzanie wartości<sup>21</sup>.

Po czterdziestu latach – doświadczywszy grozy obu wojen i napatrzywszy się na stalinowskie oblicze komunizmu w Polsce – nie tylko nie zmienił Elzenberg opinii o konieczności walki, lecz i rozpoznał ją we wszelkich

<sup>20</sup> H. ELZENBERG, *Kłopot*, s. 63.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 74.

między filozofami stosunkach, utraciwszy ostatnie resztki młodzieńczych złudzeń co do możliwości staczenia owej walki „z miłością” (*ut supra*):

Stan filozofowania jest stanem wojny. Nie dajmy się omamić pozorom: stosunki między filozofami mogą być jak najbardziej kurtuazyjne, – nie przeszkadza to, że są walką, walką o światopogląd, a więc o życie. Kto się w tej walce nie broni, to znaczy nie atakuje, ten ginie: odebrane mu zostaje oblicze własne i zostaje starty z oblicza ziemi<sup>22</sup>.

Skoro „stan filozofowania jest stanem wojny”, a czytając „utwory piękna” trzeba „uderzyć na tego wielkiego niczym na wroga i wziąć się z nim mocno za bary” (*ut supra*), to należy i wypada zapytać jednoznacznie: (1) czy Elzenberg był wierny samemu sobie i czy „wziął się mocno za bary” z Dielsem, tłumacząc Efezyjczyka? (2) Co świadczyłoby najlepiej o tym, że podjął próbę walki z Dielsem, aby się przekonać, „kto silniejszy”, tzn. kto gruntowniej Heraklita pojął? (3) Czy istnieją weryfikowalne dowody na to, że sam się zastosował do własnej „dyrektywy metodologicznej”, która mówi – podkreślmy to i zapamiętajmy – „trzeba z całą zaciekłością szukać i śledzić”, czy – odnosząc jego słowa do interesującej nas tutaj problematyki – nie ma takiego miejsca, gdzie górą faktycznie był Elzenberg, a nie Diels?

#### RATLOS...?

Jedno przynajmniej zdanie z *Przedmowy* Dielsa w *Die Fragmente der Vorsokratiker* powinno było wywołać u wytrawnego filozofa, jakim Elzenberg był niewątpliwie, „bojaźń i drżenie”:

Was hilft es, in dem gewaltigen Haufen der Aphorismen Heraklits oder Demokrits hier und da einen wirklichen oder vermeintlichen Zusammenhang zu finden, wo man doch der weit überwiegenden Mehrzahl gegenüber ratlos bleibt?

Co to pomoże – znaleźć rzeczywistą albo domniemaną współzależność (*Zusammenhang*) tu i tam w potężnej stercie aforyzmów Heraklita lub Demokryta, gdzie przecież pozostaje się bezradnym (*ratlos*) wobec ich znacznie przeważającej większości<sup>23</sup>?

<sup>22</sup> Ibidem, s. 390. Zob. M.T. ZDRENKA, *Uwagi o Elzenbergowskim pojęciu walki. Na marginesie „Kłopotu z istnieniem”*, w: *Elzenberg – tradycja i współczesność*, red. W. Tyburski, R. Wiśniewski, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 2009, s. 201-210.

<sup>23</sup> *FV* s. VIII. Ostrożny krok naprzód uczynili ostatnio Laks i Most: „In any case, no proposed arrangement can seriously claim to reflect the original sequence of Heraclitus’ book – notori-

*Ratlos?* Czy to nie jawny i pochopny defetyzm? Po stu latach, które upłynęły od upublicznienia przez Dielsa tego szczerego wyznania, wolno rzec, że jego „bezradności” wyuczyło się mimowolnie bardzo wielu badaczy antycznej filozofii, którzy – zamiast uporczywie poszukiwać filozoficznej „współzależności” (*Zusammenhang*, *ut supra*) między tym i owym zapatrywaniem danego myśliciela<sup>24</sup> – zaczęli korzystać ochoczo – zależnie od mód i trendów, czyli wymogów politycznych albo „środowiskowych” – z niczym nieograniczonych możliwości manipulowania fragmentami ocalałymi z arcydzieł presokratyków. Mędrców i gigantów przedstawia się bezkarnie jako półgłówków i błaznów, którzy nie wiedzą, co mówią, i sami sobie chętnie przeczą<sup>25</sup>. Z czystym sumieniem i szkolarskim sztafażem imputuje się Heraklitowi „*deliberate or intentional ambiguity*”<sup>26</sup> bądź „*intentional unclarity*” albo „*wilful obscurity*”<sup>27</sup>.

Czy ofiarą „bezradności” Dielsa padł również Elzenberg? Niestety, z nie-  
małą przykrością stwierdzam, że tak: w jego „szkicu przekładu” aforyzmów

---

ously, Diels, in despair at the many incompatible proposals that had already been put forward at his time, placed the fragments as far as possible in the alphabetical sequence of the authors who cited them. Our own order (like other, different ones before ours) aspires only to suggest possible associations and to gather together, for convenience of consultation, fragments that seem to form thematic groupings”, *Early Greek Philosophy*, vol. III: *Early Ionian Thinkers*, part 2, ed. and transl. by A. Laks, G.W. Most in collaboration with G. Journée and assisted by L. Iribarren, Cambridge–London: Harvard University Press 2016, s. 114.

<sup>24</sup> Swoją „metodę synoptyczną” – całkowite przeciwieństwo brikolażu Dielsa – omówiłem i zastosowałem w książce *Jeden wieloimienny. Bóg Heraklita z Efezu*, Nowa Wieś k. Torunia: Wydawnictwo Rolewski–Warszawa: Uniwersytet Warszawski, Wydział Filozofii i Socjologii 2008, s. 26-39. Nie wyrzekam się nadziei, że rekonstruując poglądy innych, greckich filozofów i poetów – zwłaszcza przedsokratejskich – zechcą z tej metody skorzystać moi Rodacy, bez oglądania się na to, co w Oksfordzie, Paryżu, Berlinie czy Nowym Jorku jest *en vogue*.

<sup>25</sup> Ita Cleve: „The task of a meaningful arrangement was left. [...] It became the customary manner of dealing with those so-called Pre-Socratics to pick up from the conglomeration a single fragment here and there and use it as «evidence» for almost any assertion about them, and besides, on the whole, to treat those giants condescendingly as more or less primitive, or «archaic», half-imbeciles who were «not yet able to grasp» this or that (which, however, just a few decades later could be grasped by everybody...). The pile of fragments was left without arrangement, any attempt at reconstruction was declared as hopeless, and finally, as in a recent book on Greek philosophy, even the very idea of making those precious *dissecta membra* into meaningful, organic wholes has been dismissed as ridiculous [...]”, F.M. CLEVE, *The Giants of Pre-sophistic Greek Philosophy. An Attempt to Reconstruct Their Thoughts*, The Hague: Martinus Nijhoff 1969<sup>2</sup> (1965<sup>1</sup>), vol. I, s. XIX (pisownia F.M.C.).

<sup>26</sup> C.H. KAHN, *The Art and Thought of Heraclitus*, Cambridge: Cambridge University Press 2001 (1979<sup>1</sup>), s. 91 (pisownia C.H.K.).

<sup>27</sup> J. MANSFELD, *Insight by Hindsight: Intentional Unclarity in Presocratic Proems*, „Bulletin of the Institute of Classical Studies” 1995, nr 40, s. 225-226, 228.



Heraklita nic doprawdy nie świadczy o tym, aby (1) odkrył – albo przynajmniej przeczuwał – jakąkolwiek między nimi „współzależność” (*Zusammenhang*, *ut supra*), i by (2) na jej podstawie sformułował jakiegokolwiek własne wnioski filozoficzne, odzwierciedlające myśl Efezyjczyka. Najlepiej tego dowiedzie porównanie fragmentu B67 z B53.

## FRAGMENT B67

Szczegółową analizę wybranych przykładów Elzenbergowych prób spolszczenia heraklitejskich fragmentów zacznę od wiwisekcji niewątpliwie najważniejszego teologicznego aforyzmu Jończyka, który w zbiorze Dielsa oznaczony został jako B67.

**Ż:** τὸν γὰρ ποιητὸν κόσμον αὐτὸν δημιουργὸν καὶ ποιητὴν ἑαυτοῦ γινόμενον οὐτ(ω) (λ)έγει· ὁ Θεὸς· ἡμέρη, εὐφρόνη, χειμὼν, θέρος, πόλεμος, εἰρήνη, κόρος, λιμός (τάναντία ἅπαντα, οὗτος ὁ νοῦς)<sup>28</sup>. Ἀλλοιοῦται δὲ ὄκωσπερ <πῦρ>, ὁκόταν συμμιγῆ θυώμασιν· ὀνομάζεται καθ' ἡδονὴν ἐκάστου<sup>29</sup>.

**W:** O tym bowiem, że stworzony świat sam jest Budowniczym i Twórcą siebie samego, mówi [sc. Heraklit] w ten sposób: **Bóg** [to:] **dzień, noc, zima, lato, wojna, pokój, dosyt, głód** (przeciwieństwa wszystkie, taki [jest] sens). **A uinnia się podobnie jak <ogień>, gdy tylko miesza się z korzeniami; zwany jest wedle upodobania każdego.**

**FV:** ὁ θεὸς ἡμέρη εὐφρόνη, χειμὼν θέρος, πόλεμος εἰρήνη, κόρος λιμός (τάναντία ἅπαντα, οὗτος ὁ νοῦς), ἀλλοιοῦται δὲ ὄκωσπερ <πῦρ>, ὁκόταν συμμιγῆ θυώμασιν, ὀνομάζεται καθ' ἡδονὴν ἐκάστου.

**D:** Gott ist Tag Nacht, Winter Sommer, Krieg Frieden, Überfluß und Hunger. Er wandelt sich aber wie das Feuer, das, wenn es mit Räucherwerk vermengt wird, nach dem Duft, den ein jegliches *ausströmt*, benannt wird<sup>30</sup>.

<sup>28</sup> Zob. W. WROTKOWSKI, *Ὀνομάζεται*, s. 129, przyp. 237.

<sup>29</sup> HIPPOLYTUS, *Refutatio omnium haeresium*, IX, 10, 8, 4-8. Wyimek z dzieła Hipolita przytaczam za Marcoviche, ale z własną interpunkcją i czcionką. Rezygnuję nadto z jego dwóch – całkowicie zbędnych – koniunktur: (1) <γὰρ> między: τάναντία i ἅπαντα oraz (2) <ὁ> między: <πῦρ> i ὁκόταν; zob. W. WROTKOWSKI, *Ὀνομάζεται*, s. 96-99.

<sup>30</sup> *FV* s. 90-91. Tłumaczenie Dielsa bardzo nieznacznie zmodyfikował Kranz: „Gott ist Tag Nacht, Winter Sommer, Krieg Frieden, Satttheit Hunger. Er wandelt sich aber gerade wie das Feuer, das, wenn es mit Räucherwerk vermengt wird, nach dem Duft eines jeglichen heißt”; *Die Fragmente der Vorsokratiker*, griechisch und deutsch von H. Diels, Neunte Auflage, hrsg. von W. Kranz, Erster Band, Berlin: Weidmannsche Verlagsbuchhandlung 1960<sup>9</sup>, s. 165. Na przekładzie Kranza wzorowali się Laks i Most: „**God: day night, winter summer, war peace, satiety**

E: Bóg jest dniem i nocą, zimą i latem, wojną i pokojem, dosytem i głodem; zmienia się jednak jak ogień, który, zmieszany z θυώμασι ὀνομάζεται według woni każdego<sup>31</sup>.

*Primum*, redagując grecki tekst fragmentu B67 (*ut supra*) Diels umieścił przecinki po każdej z dwóch par przeciwieństw, choć powinien był je wstawić po każdym z nich, aby nie sugerować ich oddzielenia od pozostałych: przecież każde spośród wymienionych przez Efezyjczyka może się we własne przeciwieństwo przeobrażać we wszystkich – antytetycznie scharakteryzowanych – okolicznościach. Gdy mowa jest o podziale na pary przeciwieństw, trzeba zauważyć, że Elzenberg o tyle tylko zmodyfikował niemieckie tłumaczenie Dielsa, że trzy pierwsze ich pary połączył spójnikiem „i” pomimo tego, że w pierwszym zdaniu greckiego aforyzmu B67 nie ma żadnego καί.

*Deinde*, o wiele poważniejszym błędem Dielsa – i wzorującego się na nim Elzenberga – było skojarzenie ὀνομάζεται nie z ὁ θεός, a z <πῦρ>, które – z nieznanych przyczyn – zarówno w niemieckim, jak i polskim przekładzie przestało być jedną z koniektur<sup>32</sup>. Sens interpretacji Dielsa odzwierciedlają słowa: „[...] das Feuer, das [...] benannt wird”; Elzenberg – wzorując się na niemieckim, a nie greckim tekście, w którym nie ma ὀ między: <πῦρ> i ὀκόταν<sup>33</sup> – napisał: „[...] ogień, który [...] ὀνομάζεται [...]”. Zagadką pozostaje, dlaczego Elzenberg – mając przed oczami wersję Dielsa: „[...] mit Räucherwerk [...] benannt wird” – nie przetłumaczył ani θυώμασι, ani ὀνομάζεται. Skłonny byłbym przyjąć, że mógł mieć uzasadnione wątpliwości co do „Räucherwerk” w roli ekwiwalentu θυώμασι<sup>34</sup>, dziwi mnie jednak to, że widząc ὀνομάζεται w tekście B67, nie skorzystał z odpowiedzi Dielsa: „benannt wird” (*ut supra*).

---

**hunger. He changes just as «fire», when it is mixed together with incense, is named according to the scent of each one”; *Early Greek Philosophy*, s. 161 (pisownia oryginalna).**

<sup>31</sup> RZ, s. 5.

<sup>32</sup> Zob. W. WROTKOWSKI, *Ὄνομαζέται*, s. 83-85.

<sup>33</sup> Zob. *supra*, przyp. 29.

<sup>34</sup> RZ, s. 6, przyp. 12: „Nadpisany wyraz trudno czytelny – czytam: *Räuchern* (u Dielsa: *Räucherwerk*). Podpisany wyraz trudno czytelny – czytam: *wonnościami*” (pisownia RZ). Zauważmy, że *das Räuchern* (‘kadzenie’) to rzeczownik pochodzący od czasownika *räuchern* (‘wędzić’, ‘kadzić’), a *das Räucherwerk* to ‘kadzidło’. Żadne z tych słów – ani *Räuchern*, ani *Räucherwerk*, ani *wonności* – nie ułatwia nam zrozumienia sensu wyrażenia συμμιγῆ θυώμασιν (B67, *ut supra*), gdyż implikują one skutek „mieszania się” z czymś ognia, a nie – *coś*, z czym ogień mógłby się mieszać. Innymi słowy, nie „miesza się” ogień ani z *kadzidłem*, ani z *wonnościami*; ogień „miesza się” z *korzeniami*, wskutek czego powstają takie bądź inne *wonności* lub *kadzidło*.

*Tum*, za najfatalniejsze – w skali ostatniego stulecia – zafałszowanie sensu fragmentu B67, którego nawet jeśli nie celem, to na pewno skutkiem było niemal całkowite przemilczanie i rozmyślne unieważnianie Heraklitowej teologii, wypada uznać arbitralną – *de facto* absurdalną, gdyż niczym nieuzasadnioną – próbę Dielsa nadania rzeczownikowi ἡδονή znaczenia, którego nigdy nie posiadał i nigdy nie zyska, mianowicie – Duft (‘woń’, *ut supra*)<sup>35</sup>.

*Postremo*, warto zapytać, w jaki sposób Elzenberg odniósł się do (1) końcowej części greckiego tekstu B67 w redakcji Dielsa – nic bowiem nie wskazuje na to, by zapoznał się z jego źródłem – oraz (2) jego przekładu niemieckiego? Autor *Kłopotu z istnieniem* zauważył wyśmienicie, że w oryginalnym tekście nie ma niczego, czemu odpowiadałby Dielsowy „dodatek” *ausströmt* (‘wydziela’, *ut supra*; pisownia H.D.). Wypada przeto podkreślić, że we własnej próbie przekładu ze wszech miar słusznie – wbrew Dielsowi! – Elzenberg ów zbyteczny „dodatek” pominął.

Niestety, zabrakło Elzenbergowi krytycyzmu wobec irracjonalnego użycia przez Dielsa nieszczęsnego słowa *Duft*. Gdyby w tekście swego tłumaczenia B67 nie napisał był: „według woni”, lecz – καθ’ ἡδονήν, i gdyby nad owym greckim zwrotem – bądź pod nim, o to mniejsza! – zanotował sobie nonsens Dielsa: „nach dem Duft” (*ut supra*)<sup>36</sup>, mielibyśmy nielicze podstawy, aby sądzić, iż nad opaczną interpretację Dielsa przedkładał zwrot oryginalny. Moglibyśmy wówczas domniemywać, iż Elzenberg uznał wersję niemieckiego filologa za „ciekawostkę” bądź „ekstrawagancję”, która wymaga dalszych badań. Ogromna szkoda, że stało się inaczej: najważniejsza część aforyzmu B67 w przekładzie polskim Elzenberga odzwierciedla – zarówno w zakresie składni („ogień, który”), jak i słownictwa („według woni”) – bezkrytyczną reprodukcję dwóch ewidentnych przekłamań z niemieckiego tłumaczenia Dielsa.

<sup>35</sup> Zob. W. WROTKOWSKI, *Ὀνομάζεται*, s. 93-96, 111-114, 126-130. W pierwszej edycji *FV* z roku 1903 druga część B67 przybrała na s. 76 następujące brzmienie: „Er wandelt sich aber wie das Feuer, das, wenn es mit Räucherwerk vermengt wird, nach eines jeglichen Wohlgefallen so oder so benannt wird”. Dokonując tego przekładu, błędnie kojarzył Diels *ὀνομάζεται* z «πῦρ» („[...] das Feuer, das [...] benannt wird”), a nie – z ὁ θεός, poprawnie jednak oddał ἡδονή jako Wohlgefallen. Trzy lata później, w drugim wydaniu *FV* z roku 1906, istotnie zmodyfikował ostatnią część B67: „[...] nach eines jeglichen Wohlempfindung so oder so benannt wird” (s. 71; pisownia H.D.). Sens wyrazu ἡδονή musiał Dielsowi niemałej przysparzać udręki, skoro w kolejnych jego tłumaczeniach ulegał on coraz większej degradacji: najpierw niemiecki filolog wahał się między racjonalną, ludzką oceną (*Wohlgefallen*, ‘upodobanie’) i zmysłowym – wciąż jednak ludzkim! – *doznaniem* (*Wohlempfindung*, ‘miłe wrażenie’), potem wszelako – w roku 1912 – nie tyle swoje dylematy rozstrzygnął, ile raczej zagłuszył wprowadzając nieludzki, materialny Duft. *Sic volo, sic iubeo...*?

<sup>36</sup> RZ, s. 6, przyp. 13: „Nadpisane: ἡδονήν”.

## FRAGMENT B53

„Krieg ist aller Dinge Vater”, „War is the father of all things”, „la guerre est le père de toutes choses”, „la guerra de todos es padre”, „Wojna jest ojcem wszechrzeczy” – któż nie słyszał tych słów, od kilkunastu przynajmniej dekad imputowanych powszechnie Heraklitowi? Któż by śmiał odmawiać mu ich autorstwa dzisiaj? Któż – widząc *consensus omnium bonorum* – byłby w ogóle ciekaw tego, jak Efezyjczyka rozumiał sam Hipolit, który jego słowa zacytował? Skoro byłoby niezbyt uprzejmą rzeczą zakładać, że nie intrygowały takie problemy filologa niemieckiego, warto się zastanowić, (1) ile wspólnego ze świadectwem Hipolita ma fragment B53 (1a) w redakcji Dielsa tudzież (1b) w jego tłumaczeniu; (2) w jakiej mierze podstawą przekładu był dla Elzenberga Dielsowy tekst (2a) grecki, a w jakiej – (2b) niemiecki.

**Ž:** ὅτι δὲ ἐστὶν ὁ Πατὴρ πάντων τῶν γεγονότων γενητὸς ἀγένητος, κτίσις δημιουργός, ἐκείνου λέγοντος ἀκούομεν: πόλεμος πάντων μὲν Πατὴρ ἐστὶ, πάντων δὲ Βασιλεύς, καὶ τοὺς μὲν Θεοὺς ἔδειξε, τοὺς δὲ ἀνθρώπους, τοὺς μὲν δούλους ἐποίησε, τοὺς δὲ ἐλευθέρους<sup>37</sup>.

**W:** A [o tym], że Ojciec (ὁ Πατήρ) wszystkich powstałych rzeczy jest zrodzony [i] niezrodzony, [i że jest On] światem [i] budowniczym, słyszymy, kiedy ów [sc. Heraklit] mówi: **wojnę wprowadzie jest wszechrzeczy Ojciec (Πατήρ), lecz [i] wszechrzeczy Król (Βασιλεύς), i wprowadzie jednych ukazał [jako] Bogów (Θεοὺς), lecz innych [jako] ludzi; jednych wprowadzie uczynił sługami, lecz innych wolnymi.**

**FV:** Πόλεμος<sup>38</sup> πάντων μὲν πατήρ ἐστὶ, πάντων δὲ βασιλεύς, καὶ τοὺς μὲν θεοὺς ἔδειξε τοὺς δὲ ἀνθρώπους, τοὺς μὲν δούλους ἐποίησε τοὺς δὲ ἐλευθέρους.

**D:** Krieg ist aller Dinge Vater, aller Dinge König. Die einen macht er zu Göttern, die anderen zu Menschen, die einen zu Sklaven, die anderen zu Freien<sup>39</sup>.

<sup>37</sup> HIPPOLYTUS, *Refutatio omnium haeresium*, IX, 9, 4-5. Wyimek z dzieła Hipolita przytaczam za Marcovichem, ale z własną pisownią, która ukazuje nader istotny, bardzo ścisły związek między: ὁ Πατήρ u Hipolita i Πατήρ u Heraklita; zob. też W. WROTKOWSKI, *Jeden wieloimienny*, s. 46-47, przyp. 38; 311-322, 345, 442.

<sup>38</sup> Nie wolno przeoczyć faktu, że wbrew Hipolitowi – czyli w sposób całkowicie nieuprawniony – Diels użył majuskuły pisząc Πόλεμος, minuskuły zaś – pisząc πατήρ i βασιλεύς; por. *supra*, przyp. 37.

<sup>39</sup> *FV* s. 88 (pisownia H.D.). *Aliter* Kranz: „Krieg ist aller Dinge Vater, aller Dinge König. Die einen erweist er als Götter, die anderen als Menschen, die einen macht er zu Sklaven, die anderen zu Freien”; *Die Fragmente*, s. 162. Nie mieli żadnych zastrzeżeń do przekładu Kranza Laks i Most: „**War is the father of all and the king of all, and has revealed that the ones are**

E: Wojna jest matką wszechrzeczy i wszystkich rzeczy królową. Ona jednych na bogów, drugich ἔδειξεν na ludzi; jednych niewolnikami, drugich uczyniła wolnymi<sup>40</sup>.

Słowa Hipolita poprzedzające fragment B53 nie budzą wątpliwości co do tego, jak pojmował antypapież pogląd Efezyjczyka: z faktu, że w rodzajnik ó zaopatrzony został rzeczownik Πατήρ, wynika jednoznacznie, że podmiotem całego zdania jest ó Πατήρ, a pozostałe rzeczowniki są orzecznikami<sup>41</sup>. Objasnianie profesorowi Dielsowi kwestii dlań oczywistych zostałoby zapewne uznane za impertynencję i *faux pas*. Większym jeszcze nietaktem byłoby domniemywanie, że tłumacząc maksymę B53, słynny filolog niemiecki nie pamiętał o tym, jak rozumiał Hipolit opinię Heraklita. Z jakiego więc powodu nie tylko pokłósie Dielsowej „redakcji”<sup>42</sup>, lecz i jego tłumaczenie fragmentu B53 jest jawnie z wykładnią Hipolita niekompatybilne (*ut supra*)?

Czy Hermann Diels – przygotowując do własnego zbioru grecki tekst aforyzmu B53 – opierał się na jego źródle, tj. Hipolicie, w edycji Millera lub Cruice’a, czy na jakiejś innej antologii, np. Mullacha bądź Bywatera (*ut infra*)? A może chciał je wszystkie tak ze sobą powiązać, aby efekt jego wysiłków odzwierciedlał rzekomą między nimi „zgodność” i „aktualny stan badań”<sup>43</sup>? Odpowiedzi na tego rodzaju pytania mogą być jedynie hipotetyczne, pewne jednak pozostaje to, że chcąc propagować „aksjomat”: „Krieg ist aller Dinge Vater”, nie powinno się ani wiernie przytaczać, ani poprawnie tłumaczyć, ani merytorycznie objaśniać Hipolitowej „preambuły” sentencji B53. Uwidocznienie jaskrawej sprzeczności między tym, co wyraźnie mówi Hipolit, i tym, co nagminnie przypisuje się Heraklitowi, naraża na surową krytykę za jej nierozpoznanie i niewyciągnięcie na jej podstawie żadnych – ani filologicznych, ani filozoficznych – wniosków. Antycypował chyba takowe niebezpieczeństwo Diels: odciawszy fragment B53 od eksplikacji Hipolita i zapewne o niej zapomniawszy, nie widział berliński filolog żadnych przeszkód, aby w niemieckim przekładzie nadać mu sens, którego na jej tle

---

**gods and the others humans, and has made the ones slaves and the others free”**; *Early Greek Philosophy*, s. 169 (pisownia oryginalna).

<sup>40</sup> RZ, s. 5.

<sup>41</sup> Zob. np. M. AUERBACH, M. GOLIAS, *Gramatyka grecka*, Warszawa: PWN 1985<sup>4</sup>, s. 163 b) β).

<sup>42</sup> Mam na myśli przede wszystkim użycie majuskuły (Πόλεμος); zob. *supra*, przyp. 37 i 38.

<sup>43</sup> Zob. np. J. BERNAYS, *Neue Bruchstücke des Heraklit von Ephesus* (1854<sup>1</sup>). W: IDEM, *Gesammelte Abhandlungen*, hrsg. von H. Usener, erster Band, Berlin: Verlag von Wilhelm Hertz 1885, s. 90-91; por. np. T. GOMPERZ, *Zu Heraklit's Lehre und den Ueberresten seines Werkes*, Wien: In Commission bei Carl Gerold's Sohn 1887, s. 15-20; IDEM, *Griechische Denker. Eine Geschichte der antiken Philosophie*, siebente Lieferung, Leipzig: Verlag von Veit&Comp. 1898, s. 59-60.

nie posiada<sup>44</sup>. Wystarczyło za podmiot uznać orzecznik (*ut supra*)! *Nil admirandum*: co przed I wojną światową mogło być istotniejsze dla niemieckiej nauki od kompatybilności z niemiecką doktryną wojenną?

Podporządkowując *wszystko* („*aller Dinge*”) zabsolutyzowanej „Wojnie” (Πόλεμος, *ut supra*), Diels pominął czasownik ἔδειξε („ukazał”)<sup>45</sup>, dla którego nie ma żadnego ekwiwalentu w jego niemieckim przekładzie: „Krieg” *wszystko* „macht” (dosł. „czyni”).

Skoro za podstawę tłumaczenia fragmentu B53 nie przyjął Elzenberg jego źródła, lecz tekst grecki w „redakcji” Dielsa, nie mógł zapewne podejrzewać, że istnieje horrendalny dysonans między jego reinterpretacją, forsowaną przez niemieckiego filologa, i objaśnieniem autorstwa katolickiego świętego.

Warto jednak zwrócić uwagę na „inwencję translatorską” Elzenberga. Wprawdzie autor *Kłopotu z istnieniem* statusu „Wojny” nie zakwestionował, w literacki jednak i twórczy sposób uzgodnił jej rodzaj z rodzajem dwóch orzeczników: „Vater” stał się „matką”, a „König” – „królową”.

Trafnie też Elzenberg rozpoznał zbagatelizowanie i pominięcie przez Dielsa wyrazu ἔδειξε, skoro uwidoczniał go – zapewne celowo po grecku – we własnej wersji; wyśmienicie też oddał aoryst ἐποίησε („uczyniła”, *ut supra*): jest ewidentne, że tłumaczenia Dielsa nie czytał Elzenberg „potulnie” (*ut supra*) i należą mu się za to słowa zarówno podziwu, jak i pochwały.

Niestety, ani Diels, ani Elzenberg nie skojarzyli z maksymą B53 aforyzmu B67, w szczególności słów: ὁ Θεὸς [...] πόλεμος, εἰρήνη [...] (*ut supra*), które unieważniają wszelkie wątpliwości co do tego, czym – zdaniem samego Heraklita – jest wojna. Otóż jest ona jednym z nieskończenie wielu „przejawów” albo „atrybutów” „uiniającego się” Boga, z całą zaś pewno-

<sup>44</sup> *Aliter* np. Kirk, który przytoczył wprawdzie słowa Hipolita (*ut supra*), nic jednak w jego „egzegezie” fragmentu B53 – *de facto*, apoteozie „Polemos” – nie świadczy o tym, by respektował rolę rodzajnika ὁ przy Πατήρ. Światowej sławy uczonej z Cambridge usiłował przekonywać, iż: „Hippolytus evidently derived his conclusion from this fragment (anticipated in the words introducing fr. 50) by the following argument: War is described as a supreme god, and yet he creates the gods as well as men; therefore *qua* god he is both creator and created”, G.S. KIRK, *Heraclitus. The Cosmic Fragments*, edited with an introduction and commentary, Cambridge: Cambridge University Press 1962<sup>2</sup> (1954<sup>1</sup>), s. 245 [pisownia G.S.K.].

<sup>45</sup> Zauważył to Kranz („erweist”); zob. *supra*, przyp. 39; zob. też W. WROTKOWSKI, *Jeden wieloimienny*, s. 346, przyp. 18. Niebagatelne znaczenie zarówno rodzajnika ὁ przy Πατήρ, jak i czasownika ἔδειξε zignorował także Mansfeld: „That the Father of all things that have come into being is born-unborn, creation-Demiurge, we hear from his own lips: «War is the father of all and king of all, and some he has made gods, others men, some free and other[s] slaves»”, J. MANSFELD, *Heresiography in Context: Hippolytus' Elenchos as a Source for Greek Philosophy*, Leiden–New York–Köln: E.J. Brill 1992, s. 235 [pisownia J.M.; uzupełnienie W.W.].

ścią nie ma ona nic wspólnego z tym, co przypisują *per fas et nefas* Efezyjczykowi gloryfikatorzy – by nie rzec: propagandyści – wojny w roli „ojca wszechrzeczy”<sup>46</sup>.

Słów: ὁ Θεὸς [...] πόλεμος, εἰρήνη [...] (*ut supra*) nie przypomniał sobie Diels podczas tłumaczenia sentencji B53 prawdopodobnie dlatego, że nie wierzył w sensowność poszukiwania między poszczególnymi fragmentami *współzależności* (*Zusammenhang*, *ut supra*). Elzenberg – przypuszczalnie dlatego, że albo nikt mu jeszcze nie zdążył podpowiedzieć, albo sam podówczas nie był na tyle dojrzały, by się samodzielnie domyślić – iż nie warto wierzyć *a priori* żadnemu Dielsowi: nad ustalenia światowej sławy Autorytetów<sup>47</sup> przedkładać wypada źródła<sup>48</sup>.

Czy na podstawie porównania różnych edycji źródeł można ustalić jednoznacznie i ostatecznie, kto, gdzie, kiedy i po co uczynił wojnę rzekomym „ojcem wszechrzeczy”? Innymi słowy, kto był prowodyrem imputowania Heraklitowi apoteozy wojny?

<sup>46</sup> W książce pt. *Kartel wielkoprzestrzenny. Narzędzie przemysłowego ładu rynkowego w nowej Europie*, Arno Sölter (1911-1987), dyrektor Centralnego Instytutu Badań nad Narodowym Ładem Gospodarczym i Gospodarką Wielkoprzestrzenną w Dreźnie, rozpoczął własny *Wstęp* zatytułowany: *Wojna jako prekursor europejskiej wspólnoty gospodarczej (Der Krieg als Wegbereiter der europäischen Wirtschaftsgemeinschaft)* od słów: „»Der Krieg ist der Vater aller Dinge!« Dieser Spruch Heraklits gilt für den derzeitigen europäischen Schicksalskampf mehr denn je” – „Wojna jest ojcem wszechrzeczy”. Dla obecnej, europejskiej walki o los ma ta maksyma Heraklita znaczenie większe niż kiedykolwiek”, A. SÖLTER, *Das Großraumkartell. Ein Instrument der industriellen Marktordnung im neuen Europa*, Herausgegeben vom Zentralforschungsinstitut für nationale Wirtschaftsordnung und Großraumwirtschaft, Dresden, Dresden: Meinhold Verlagsgesellschaft 1941, s. 13; por. C. SCHMITT, *Völkerrechtliche Grossraumordnung mit Interventionsverbot für raumfremde Mächte: ein Beitrag zum Reichsbegriff im Völkerrecht*, Berlin: Deutschen Rechtsverlag 1939; polski przekład: IDEM, *Porządek wielkoobszarowy w prawie międzynarodowym z zakazem interwencji dla sił obcych danemu obszarowi. Przyczynek do pojęcia Rzeszy w prawie międzynarodowym*, przeł. Bogdan Baran, Warszawa: Wydawnictwo Aletheia 2018; zob. np. J. CHODOROWSKI, *Niemiecka doktryna gospodarki wielkiego obszaru (Grossraumwirtschaft): 1800-1945*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1972; H. KAHRS, *Od „gospodarki wielkoprzestrzennej” do „nowego porządku”. O strategicznej orientacji elit niemieckich w latach 1932-1943*, w: *Nazizm, Trzecia Rzesza a procesy modernizacji*, red. H. Orłowski, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie 2000, s. 465-495.

<sup>47</sup> Zob. *supra*, przyp. 10.

<sup>48</sup> Ita Cleve: „[...] we should always check and doublecheck all these quotations with the places of their origin. But usually the trustful reader does not check, as everybody knows. And this fact appears to be an irresistible temptation to quite a few philologists – who after all are merely human – to indulge occasionally in surreptitious manipulation of the sources”, F.M. CLEVE, *Understanding the Pre-Socratics: Philological or Philosophical Reconstruction?*, „International Philosophical Quarterly” 3(1963), nr 3, s. 451; por. J.M. BOCHENSKI, *Ostrożność*, w: IDEM, *Podręcznik mądrości tego świata*, Kraków: Philed 1994<sup>4</sup>, s. 63-70.

## ADDIDI πόλεμος

An error is more menacing than a crime,  
for an error begets crimes.

Błąd jest groźniejszy od zbrodni,  
gdyż błąd rodzi zbrodnie<sup>49</sup>.

W roku 1851 – we własnej edycji dzieła Hipolita przypisywanego podówczas Orygenesowi – Emmanuel Miller (19.04.1812-9.01.1886) zaproponował następującą redakcję tekstu greckiego:

“Ὅτι δὲ ἐστὶν ὁ [πόλεμος] πατὴρ πάντων τῶν γεγονότων γεννητῶν, ἀγέννητος κτίσις δημιουργός, ἐκείνου λέγοντος ἀκούωμεν· “Πόλεμος πάντων μὲν πατὴρ ἐστὶ, πάντων δὲ βασιλεύς,” καὶ τοὺς μὲν θεοὺς ἔδειξε, τοὺς δὲ ἀνθρώπους τοὺς μὲν δούλους ἐποίησε τοὺς δὲ ἐλευθέρους<sup>50</sup>.

Dzisiaj – *ut minutias praetereamus* – najważniejsze dla nas po 168 latach pozostaje to, co pod owym tekstem dodał Miller w przypisie:

Addidi πόλεμος. Nisi potius initio scribendum erat Τίς δὲ ἐστὶν.

Dodałem: πόλεμος [‘wojna’]. O ile na początku nie należało raczej napisać: Τίς δὲ ἐστὶν [‘Kim zaś jest’].

Oto Miller *in flagranti*: swoboda filologicznych obyczajów może niekiedy wprawić w osłupienie poważnego historyka filozofii. Miller bowiem (1) arbitralnie dodał w eksplikacji Hipolita [πόλεμος] i wypaczył jej sens w taki sposób, aby kapłan katolicki mówił to samo, co – w opacznej, apriorycznie przyjętej opinii Millera – twierdził grecki filozof; (2) zamiast w objaśnieniu Hipolita uszanować rodzajnik ὁ przy rzeczowniku Πατὴρ i na tej podstawie – konsekwentnie – użyć majuskuły w cytacie z Efezyjczyka, pisząc: Πατὴρ, napisał wielką literą: Πόλεμος; (3) autorytatywnie skrócił maksymę B53 Heraklita, by niniejszym uwydatnić aksjomat: „Wojna jest ojcem wszechrzeczy”.

Niecałą dekadę później – w roku 1860 – inny wydawca traktatu Hipolita Patrice Cruice (27.07.1815-12.10.1866) (1) odważnie i świadomie zrezygno-

<sup>49</sup> G.K. CHESTERTON, *The Diabolist*, w: IDEM, *Tremendous Trifles*, London: Methuen&Co. 1909, s. 228.

<sup>50</sup> Ὁριγένους φιλοσοφούμενα ἢ κατὰ πασῶν αἰρέσεων ἔλεγχος. *Origenis Philosophumena sive Omnium haeresium refutatio*, e codice Parisino nunc primum edidit Emmanuel Miller, Oxonii: e Typographo Academico 1851, s. 281 (koniektura, wyodrębnienie cytatu, interpunkcja i pisownia – E.M.).



wał z Millerowego „dodatku” [πόλεμος], który odnotował w aparacie krytycznym; (2) w przeciwieństwie do Millera za wyimek z księgi Efezyjczyka uznał dokładnie te same słowa, które i my uważamy za jego fragment B53; (3) w aforyzmie Heraklita użył wprawdzie majuskuły pisząc: Πόλεμος, ale nie dlatego, że z Jończyka chciał uczynić „apostoła” wojny, lecz dlatego, że swoim zwyczajem pisał wielką literą każde słowo na początku cytatu<sup>51</sup>.

Całkowicie inaczej – w tym samym 1860 roku – postąpił Friedrich Wilhelm August Mullach (1.01.1807-8.06.1882), który nie tylko nie pominął Millerowej „poprawki” [πόλεμος], ale na dobitkę uznał ją za integralny człon objaśnienia Hipolita i – co gorsza! – nie odczuł żadnej potrzeby odnotowania gdziekolwiek tego nieistotnego dlań faktu, że dla samego Millera – za którym cały ów passus Mullach przytoczył – była to jego własna koniektura, rzeczywisty „wkład do nauki światowej”<sup>52</sup>. Fatalnym skutkiem tego procederu – dla Heraklita, Hipolita, Millera i wszystkich ławowiernych czytelników antologii Mullacha – było rozsławienie skomasowanej nieprawdy, ponieważ: (1) nie głosił Efezyjczyk poglądu, który Mullach mu przypisał; (2) nie objaśniał Hipolit w opisany sposób opinii, której nie propagował Heraklit; (3) nie dodał Miller do tekstu Hipolita własnej koniektury bez wyraźnego jej oznaczenia. Jeśli to, co niniejszym uczynił Mullach, nie jest ewidentnym fałszerstwem, to nie wiem, co nim jest.

Bez mała dwie dekady później Ingram Bywater (27.06.1840-18.12.1914) przytoczył wprawdzie fragment B53 w identycznej postaci co przed nim Cruice i Mullach, po nim zaś Diels *aliique permulti (ut supra)*, lecz egzegezę Hipolita – wspólnie z innymi, paralelnymi tekstami (Plutarcha, Proklosa, Chryzypa i Lukiana) – zamieścił pod nim i zamiast uszanować rodzajnik ó – uwidaczniając jego niebagatelne znaczenie majuskułą Πατήρ – wolał forsonować majuskułę w Πόλεμος, aby ugruntować i umocnić ideologię sprzeczną zarówno z filozofią Heraklita, jak i Hipolitowym jej objaśnieniem<sup>53</sup>.

Dzisiaj wystarczy: (1) porównać edycję Millera (1851) z wydaniem Cruice’a (1860), (2) otworzyć edycję o pół wieku młodszego Paula Wendlanda

<sup>51</sup> *Φιλοσοφούμενα ἢ κατὰ πασῶν αἰρέσεων ἔλεγχος. Philosophumena sive haeresium omnium confutatio*, Opus Origeni adscriptum e codice parisino productum recensuit, latine vertit, notis variorum suisque instruxit, prolegomenis et indicibus auxit Patricius Cruice, Parisiis: Excusum in typographeo imperiali de auctoritate imperatoris 1860, s. 428-429.

<sup>52</sup> *Fragmenta philosophorum graecorum*, collegit, recensuit, vertit, annotationibus et prolegomenis illustravit, indicibus instruxit F.G.A. Mullachius, *Poeseos philosophicae, caeterorumque ante Socratem philosophorum quae supersunt*, Parisiis: Editore Ambrosio Firmin Didot 1860, s. 320.

<sup>53</sup> *Heracliti Ephesii Reliquiae*, recensuit I. Bywater, Oxonii: e Typographeo Clarendoniano 1877, s. 18.

(17.08.1864-10.09.1915) z roku 1916<sup>54</sup> i (3) odszukać ów słynny *locus amoenus* w edycji o kolejne pół stulecia młodszego Miroslava Marcovicha (18.03.1919-14.06.2001) z roku 1986<sup>55</sup>, aby się przekonać, iż nic nie stało na przeszkodzie, by – wzorem Cruice’a, Wendlanda i Marcovicha – ze zło-wieszczego „dodatku” Millera zrezygnować, uwzględniając oczywiście – *more philologico* – jego „poprawkę” [πόλεμος] w aparacie krytycznym.

Dlaczego – w jaskrawym przeciwieństwie do Mullacha – Cruice, Wendland i Marcovich ją wykreślili? Wydaje się, że powód był oczywisty. Otóż nie jest ona do zrozumienia tekstu wcale konieczna: *entia non sunt multiplicanda praeter necessitatem!*

Tekst Hipolita nie stał się jasny i zrozumiały dopiero na skutek jej wprowadzenia, gdyż był on, jest i pozostanie jasny i zrozumiały bez niej. Koniektura: [πόλεμος] po ó i przed πατήρ jest ewidentnie zbyteczna. Należy wobec tego – wspólnie z Cruice’em, Wendlandem i Marcovichem – uznać, iż jej wprowadzanie było nie tylko niekonieczne, lecz i szkodliwe, gdyż wypaczyła, ba, zafałszowała ona sens argumentacji Hipolita, która fragment B53 Heraklita poprzedza.

#### PARADYGMATYCZNY PRECEDENS...?

Nierozpoznany w intencjach, a w implikacjach niebywały humbug uczonych niemieckich, którego – co gorsza! – nigdy nie skorygował ani Walther Kranz, ani żaden inny niemiecki reprezentant i orędownik *Altertumswissenschaft* i *Geisteswissenschaften*<sup>56</sup>, ma swój paradygmataczny precedens – *peccatum originale* – w eseju Marcina Lutra (10.11.1483-18.02.1546) z roku 1530 pt. *Sendbrief vom Dolmetschen*:

<sup>54</sup> HIPPOLYTUS, *Werke*, Dritter Band: *Refutatio omnium haeresium*, hrsg. von P. Wendland, Leipzig: J.C. Hinrichs’sche Buchhandlung 1916, s. 242.

<sup>55</sup> HIPPOLYTUS, *Refutatio omnium haeresium*, ed. by M. Marcovich, Berlin–New York: Walter de Gruyter 1986, s. 344.

<sup>56</sup> O ile mi wiadomo, pierwszą próbę odmiennej interpretacji fragmentu B53 (niemal powszechnie później ignorowaną, zgodną wszakże z moją powyższą argumentacją) podjął w roku 1920 profesor Uniwersytetu Wiedeńskiego Adolf Stöhr (24.02.1855-10.02.1921). Ustalenia Stöhra uszanował i przypomniał – jako jeden z nielicznych – jego uczeń; zob. F.M. CLEVE, *The Giants*, s. 83-84; por. G.W. MOST, *Πόλεμος πάντων πατήρ. Die Vorsokratiker in der Forschung der Zwanziger Jahre*, w: *Altertumswissenschaft in den 20er Jahren. Neue Fragen und Impulse*, Hrsg. von H. Flashar, Stuttgart: Franz Steiner Verlag 1995, s. 87-114.

Wann ewr Papist sich vil unnütze machen wil mit dem wort 'Sola Allein' so sagt jm flugs also: Doctor Martinus Luther wils also haben, unnd spricht, Papist und Esel sey ein ding. *Sic volo, sic iubeo, sit pro ratione voluntas*. Denn wir wöllen nicht der Papisten schuler noch jünger, sondern yhre meister und richter sein, Wöllen auch ein mal stoltziern und pochen mit den Esels köpffen, und wie Paulus wider seine tollnen Heiligen sich rhümet, so wil ich mich auch widder diese meine Esel rhümen<sup>57</sup>.

Jeśli wasz papista chce wiele hałasu czynić o słowo *sola* – „sama”<sup>58</sup>, to w mig odpowiedzcie mu tak: Doktor Martinus Luter tak to chce mieć i mówi, że papista i osioł są jedną rzeczą. *Sic volo, sic iubeo, sit pro ratione voluntas*<sup>59</sup>. Nie chcemy bowiem być uczniami tudzież adeptami papistów, lecz ich mistrzami i sędziami. My także chcemy pewnego razu dumnie kroczyć i się chlępić, z tymi osłimi

<sup>57</sup> M. LUTHER, *Sendbrief vom Dolmetschen*, w: D. Martin LUTHERS, *Werke*, Kritische Gesamtausgabe, 30. Band, 2. Abteilung, Weimar: Hermann Böhlau Nachfolger 1909, s. 635 (pisownia oryginalna).

<sup>58</sup> Luter sam sobie dodał słowo: *sola* do swojego tłumaczenia *Listu św. Pawła do Rzymian* (3,28), aby na własnym, „ulepszonym” przekładzie oprzeć własną doktrynę: *sola fide*, którą wyśmienicie streszczają bezprecedensowe rady, jakich w liście z 1.08.1521 nie poskąpił młodzieńkiemu Filipowi Melanchtonowi (16.02.1497-19.04.1560): „Si gratiae praedicator es, gratiam non fictam, sed veram praedica; si vera gratia est, verum, non fictum peccatum fert. Deus non facit salvos fictae peccatores. Esto peccator et pecca fortiter, sed fortius fide et gaude in Christo, qui victor est peccati, mortis et mundi. Peccandum est, quamdiu hic sumus; vita haec non est habitatio iustitiae, sed exspectamus, ait Petrus, coelos novos et terram novam, in quibus iustitia habitat. Sufficit, quod agnovimus per divitias gloriae Dei agnum, qui tollit peccatum mundi; ab hoc non avellet nos peccatum, etiamsi millies, millies uno die fornicemur aut occidamus. Putas, tam parvum esse pretium redemptionis pro peccatis nostris factum in tanto ac tali agno? Ora fortiter, etiam fortissimus peccator” – „Jeśli jesteś głosicielem łaski, głosź łaskę nie fałszywą, lecz prawdziwą; jeśli łaska jest prawdziwa, znoś grzech prawdziwy, a nie fałszywy. Bóg nie zbawia fałszywych grzeszników. Bądź grzesznikiem i grzesz mocno, lecz mocniej ufaj i raduj się w Chrystusie, który jest zwycięzcą grzechu, śmierci i świata. Trzeba grzeszyć, dopóki tu jesteśmy. To życie nie jest mieszkaniem sprawiedliwości, lecz oczekujemy – powiada Piotr – nowych niebios i nowej ziemi, w których mieszka sprawiedliwość. Wystarczy, że przez bogactwo bożej łaski uznaliśmy baranka, który gładzi grzech świata; od niego nie oderwie nas grzech, nawet gdybyśmy tysiąc, tysiąc razy jednego dnia uprawiali nierząd albo zabijali. Uważasz, iż tak mała cena odkupienia za nasze grzechy została ustalona w tak wielkim i takim baranku? Módl się mocno, nawet jako najmocniejszy grzesznik”, D. Martin LUTHERS, *Werke*, Kritische Gesamtausgabe, *Briefwechsel*, 2. Band, Weimar: Hermann Böhlau Nachfolger 1931, s. 372; zob. H. DENIFLE, OP, *Luther und Luthertum in der ersten Entwicklung. Quellenmäßig dargestellt*, Zweite, durchgearbeitete Auflage, Erster Band (I. Abteilung), Mainz: Franz Kirchheim 1904, s. 332-334; H. GRISSAR, SJ, *Luther, Drei Bände – Zweiter Band: Auf der Höhe des Lebens*, Freiburg im Breisgau: Herdersche Verlagshandlung 1911, s. 158-163 (oba te dzieła oraz ich angielskie tłumaczenia są dostępne *gratis* na stronie <https://archive.org>); J.-M. GLEIZE, *Prawdziwe oblicze Lutera*, przeł. Ł. Kluska, Katolicki Instytut Apologetyczny im. św. Tomasza z Akwinu 2017, s. 107-134.

<sup>59</sup> DECIMUS IUNIUS JUVENALIS, *Saturae*, VI, 223.

głowami. I tak jak Paweł się chwali wbrew swoim szalonym świętym, tak i ja chcę się chwalić wbrew tym moim osłom<sup>60</sup>.

Choć wydawcy dzieła Hipolita rezygnowali z „dodatku” Millera: [πόλεμος] ochoczo i z łatwością, zdążył on – za sprawą między innymi Bernaysa, Mullacha, Gomperza i Dielsa (*ut supra*) – zainfekować egzegezy myśli Heraklita „pewnikiem”: „Krieg ist aller Dinge Vater”. Miejmy nadzieję, że na powszechną rezygnację z tej herezji nie będziemy czekali równie długo, co na powrót protestantów do Kościoła Powszechnego.

### SANCTA SIMPLICITAS?

Dlaczego, tłumacząc aforyzmy Heraklita, ufał Elzenberg Dielsowi bardziej aniżeli źródłom i samemu sobie? Przesądziły o tym przynajmniej dwie przyczyny. *Primum*, Elzenberg z łatwością mógł być w Dielsie widzieć wiarygodny autorytet, zważywszy na jego dotychczasowy dorobek i ugruntowaną sławę. Przyszło mu to zapewne bez większego trudu i sprzeciwu sumienia, gdyż – *deinde* – nie był Diels filozofem i nie podawał się za niego, wskutek czego nie mógł z nim Elzenberg o nic rywalizować, ani tym bardziej przeczuwać jakiegokolwiek z jego strony niebezpieczeństwa. Zresztą, na *stricte* filologiczne mozoły tudzież ich efekty spoglądają zazwyczaj filozofowie jak na inny, poniekąd obcy im świat, który idealizują tym chętniej – przypisawszy mu rzetelność i uczciwość – im pojmują go mniej.

### BIBLIOGRAFIA

- ARYSTOTELES, *Polityka*, przeł., słowem wstępnym i komentarzem opatrzył L. Piotrowicz, wstępem poprzedził M. Szymański, w: TENŻE, *Dzieła wszystkie*, t. VI. Warszawa: PWN 2001, s. 7-226.
- AUERBACH M., GOLIAS M., *Gramatyka grecka*, Warszawa: PWN 1985<sup>4</sup>.
- BERNAYS J., *Neue Bruchstücke des Heraklit von Ephesus (1854<sup>1</sup>)*, w: TENŻE, *Gesammelte Abhandlungen*, hrsg. von H. Usener, erster Band, Berlin: Verlag von Wilhelm Hertz 1885, s. 74-101.
- BOCHEŃSKI J.M., *Rady Starego Filozofa*, „W drodze” 9(1992), z. 229, s. 89-90.

<sup>60</sup> Tłumacząc niniejszy passus, korzystałem z przekładu A. Hnidiuk i E. Wantuch; M. LUTER, *Sendbrief vom Dolmetschen – Okólnik o tłumaczeniu (1530)*, przeł. A. Hnidiuk, E. Wantuch, „Roczniki Humanistyczne” 59(2011), z. 5, s. 212. Służyło mi też pomocą tłumaczenie, jakiego dokonał G. Mann, które przejrzał i przypisami opatrzył M.D. Marlowe; <http://www.bible-researcher.com/luther01.html> (dostęp: 17.12.2017).

- BOCHEŃSKI J.M., *Ostrożność*, w: TENZE, *Podręcznik mądrości tego świata*, Kraków: Philed 1994<sup>4</sup>, s. 63-70.
- CHESTERTON G.K., *The Diabolist*, w: TENZE, *Tremendous Trifles*, London: Methuen&Co. 1909, s. 225-231.
- CHODOROWSKI J., *Niemiecka doktryna gospodarki wielkiego obszaru (Grossraumwirtschaft): 1800-1945*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1972.
- CLEVE F.M., *Understanding the Pre-Socratics: Philological or Philosophical Reconstruction?*, „*International Philosophical Quarterly*” 3(1963), z. 3, s. 445-464.
- CLEVE F.M., *The Giants of Pre-sophistic Greek Philosophy. An Attempt to Reconstruct Their Thoughts*, The Hague: Martinus Nijhoff 1969<sup>2</sup> (1965<sup>1</sup>).
- DENIFLE H., *OP, Luther und Luthertum in der ersten Entwicklung. Quellenmäßig dargestellt. Zweite, durchgearbeitete Auflage. Erster Band (I. Abteilung)*, Mainz: Franz Kirchheim 1904.
- Die Fragmente der Vorsokratiker, griechisch und deutsch von H. Diels, Neunte Auflage hrsg. von W. Kranz, Erster Band*, Berlin: Weidmannsche Verlagsbuchhandlung 1960<sup>9</sup>.
- DIELS H., *Die Fragmente der Vorsokratiker, griechisch und deutsch, dritte Auflage, erster Band*, Berlin: Weidmannsche Buchhandlung 1912<sup>3</sup> (1903<sup>1</sup>, 1906<sup>2</sup>).
- Early Greek Philosophy, vol. III: Early Ionian Thinkers, Part 2*, ed. and translated by A. Laks, G.W. Most in collaboration with G. Journée and assisted by L. Iribarren, Cambridge-London: Harvard University Press 2016.
- ELZENBERG H., *Kłopot z istnieniem. Aforyzmy w porządku czasu*, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 2002.
- Fragmenta philosophorum graecorum. Collegit, recensuit, vertit, annotationibus et prolegomenis illustravit, indicibus instruxit F.G.A. Mullachius. Poeseos philosophicae, caeterorumque ante Socratem philosophorum quae supersunt, Parisiis: Editore Ambrosio Firmin Didot 1860.*
- GLEIZE J.-M., *Prawdziwe oblicze Lutra*, przeł. Ł. Kluska, Katolicki Instytut Apologetyczny im. św. Tomasza z Akwinu 2017.
- GOMPERZ T., *Zu Heraklit's Lehre und den Ueberresten seines Werkes*, Wien: In Commission bei Carl Gerold's Sohn 1887.
- GOMPERZ T., *Griechische Denker. Eine Geschichte der antiken Philosophie, siebente Lieferung*, Leipzig: Verlag von Veit&Comp. 1898.
- GRISAR H., SJ, *Luther. Drei Bände – Zweiter Band: Auf der Höhe des Lebens*, Freiburg im Breisgau: Herdersche Verlagshandlung 1911.
- HERACLITI EPHESII Reliquiae, recensuit I. Bywater, Oxonii: e Typographeo Clarendoniano 1877.
- HERAKLIT Z EFEZU, [Fragmety w tłumaczeniu Henryka Elzenberga (1921)], Z rękopisu odczytał R. Zaborowski. „*Heksis*” 16-17(1998), z. 3-4, s. 3-9.
- HIPPOLYTUS, *Refutatio omnium haeresium*, ed. by M. Marcovich, Berlin-New York: Walter de Gruyter 1986.
- HIPPOLYTUS, *Werke, dritter Band: Refutatio omnium haeresium*, hrsg. von P. Wendland, Leipzig: J.C. Hinrichs'sche Buchhandlung 1916.
- KAHN C.H., *The Art and Thought of Heraclitus*, Cambridge: Cambridge University Press 2001 (1979<sup>1</sup>).

- KAHRS H., Od „gospodarki wielkoprzestrzennej” do „nowego porządku”. O strategicznej orientacji elit niemieckich w latach 1932-1943, w: *Nazizm, Trzecia Rzesza a procesy modernizacji*, red. H. Orłowski, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie 2000, s. 465-495.
- KIRK G.S., *Heraclitus. The Cosmic Fragments*, edited with an introduction and commentary, Cambridge: Cambridge University Press 1962<sup>2</sup> (1954<sup>1</sup>).
- LUTER M., *Sendbrief vom Dolmetschen – Okólnik o tłumaczeniu (1530)*, przeł. A. Hnidiuk, E. Wantuch, „*Roczniki Humanistyczne*” 59(2011), z. 5, s. 209-224.
- LUTHER M., *Sendbrief vom Dolmetschen*, w: *D. Martin Luthers Werke, Kritische Gesamtausgabe*. 30. Band, 2. Abteilung, Weimar: Hermann Böhlhaus Nachfolger 1909, s. 632-646.
- LUTHER M., *Werke, Kritische Gesamtausgabe. Briefwechsel*. 2. Band, Weimar: Hermann Böhlhaus Nachfolger 1931.
- MANSFELD J., *Heresiography in Context: Hippolytus’ Elenchos as a Source for Greek Philosophy*, Leiden–New York–Köln: E.J. Brill 1992.
- MANSFELD J., *Insight by Hindsight: Intentional Unclarity in Presocratic Proems*, „*Bulletin of the Institute of Classical Studies*” 1995, nr 40, s. 225-232.
- MOST G.W., *Πόλεμος πάντων πατήρ. Die Vorsokratiker in der Forschung der Zwanziger Jahre*, w: *Altertumswissenschaft in den 20er Jahren. Neue Fragen und Impulse*, hrsg. von H. Flashar, Stuttgart: Franz Steiner Verlag 1995, s. 87-114.
- NARECKI K., *Logos we wczesnej myśli greckiej*, Lublin: RW KUL 1999.
- SCHMITT C., *Völkerrechtliche Grossraumordnung mit Interventionsverbot für raumfremde Mächte: ein Beitrag zum Reichsbegriff im Völkerrecht*, Berlin: Deutschen Rechtsverlag 1939.
- SCHMITT C., *Porządek wielkoobszarowy w prawie międzynarodowym z zakazem interwencji dla sił obcych danemu obszarowi. Przyczynek do pojęcia Rzeszy w prawie międzynarodowym*, przeł. Bogdan Baran, Warszawa: Wydawnictwo Aletheia 2018.
- SÖLTER A., *Das Großraumkartell. Ein Instrument der industriellen Marktordnung im neuen Europa*. Herausgegeben vom Zentralforschungsinstitut für nationale Wirtschaftsordnung und Großraumwirtschaft, Dresden, Dresden: Meinhold Verlagsgesellschaft 1941.
- SZASZ T., *The Hazards of Truth-Telling*, „*The Freeman*” 49(1999), z. 9, s. 38-39.
- WROTKOWSKI W., *Ὀνομάζεται καθ’ ἡδονὴν ἐκάστου*. Weryfikacja stanu badań nad fragmentem B67 Heraklita z Efezu, „*Przegląd Filozoficzno-Literacki*” 3(2003), z. 5, s. 77-135.
- WROTKOWSKI W., *Jeden wieloimienny. Bóg Heraklita z Efezu*, Nowa Wieś k. Torunia: Wydawnictwo Rolewski–Warszawa: Uniwersytet Warszawski, Wydział Filozofii i Socjologii 2008.
- ZDRENKA M.T., *Uwagi o Elzenbergowskim pojęciu walki. Na marginesie „Kłopotu z istnieniem”*, w: *Elzenberg – tradycja i współczesność*, red. W. Tyburski, R. Wiśniewski, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 2009, s. 201-210.
- Φιλοσοφούμενα ἢ κατὰ πασῶν αἰρέσεων ἔλεγχος*. *Philosophumena sive haeresium omnium confutatio*. Opus Origeni adscriptum e codice parisino productum recensuit, latine vertit, notis variorum suisque instruxit, prolegomenis et indicibus auxit P. Cruice, Parisiis: Excusum in typographeo imperiali de auctoritate imperatoris 1860.
- Ὠριγένους φιλοσοφούμενα ἢ κατὰ πασῶν αἰρέσεων ἔλεγχος*. *Origenis Philosophumena sive Omnium haeresium refutatio*, e codice Parisino nunc primum edidit E. Miller, Oxonii: e Typographeo Academico 1851.

## HERAKLIT W INTERPRETACJI ELZENBERGA

CZ. I: JAKICH BŁĘDÓW AUTOR *KŁOPOTU Z ISTNIENIEM*  
UNIKNAŁBY Z ŁATWOŚCIĄ, GDYBY TYLKO NAD ANTOLOGIĘ DIELSA  
PRZEDKŁADAŁ ŹRÓDŁA I BARDZIEJ UFAŁ IM I SOBIE?

## STRESZCZENIE

Artykuł zawiera filologiczno-filozoficzną weryfikację „szkicu przekładu” fragmentów księgi Heraklita z Efezu, jakiego przed rokiem 1921 dokonał Henryk Elzenberg. Własnej próby tłumaczenia maksym Efezjczyka nie oparł Elzenberg na ich źródłach, lecz na trzeciej edycji zbioru *Die Fragmente der Vorsokratiker* (1912<sup>3</sup>) Hermanna Dielsa, który wyimki z oryginalnych passusów redagował czterokrotnie i rozmaicie przekładał.

By jak najlepiej ocenić i zweryfikować Elzenbergowy „szkic przekładu”, autor przytoczył – kolejno – (1) źródła greckie, (2) własne ich tłumaczenia, (3) teksty greckie analizowanych „fragmentów” Efezjczyka w redakcji Dielsa, (4) ich niemieckie przekłady autorstwa Dielsa i – na tle ich wszystkich (5) translatorskie próby Elzenberga.

Zastosowana metodologia ułatwiła sformułowanie wniosku, że wierny był wprawdzie młody Elzenberg własnej zasadzie, by niczego – przekładów niemieckiego filologa nie pomijając – nie czytać „potulnie”, na niwie jednak *stricte* filologicznej bezwiednie padł ofiarą „bezradności” Dielsa, gdyż w jego „szkicu przekładu” aforyzmów Heraklita nic doprawdy nie świadczy o tym, aby (1) odkrył – albo przynajmniej przeczuwał – jakkolwiek między nimi „współzależność” (*Zusammenhang*), i by (2) na jej podstawie sformułował jakiegokolwiek własne wnioski filozoficzne, odzwierciedlające myśl Efezjczyka. Najlepiej tego dowiodło porównanie fragmentu B67 z maksymą B53 na tle ich źródeł oraz ich przekładów.

**Słowa kluczowe:** filozofia starożytna; presokratycy; przekład; interpretacja źródeł; Heraklit; Diels; Elzenberg.

## HERACLITUS IN ELZENBERG'S INTERPRETATION

PART I: WHAT MISTAKES COULD THE AUTHOR OF *THE TROUBLE WITH EXISTENCE*  
HAVE EASILY AVOIDED, IF ONLY HE HAD VALUED THE SOURCES MORE  
THAN DIELS' COLLECTION AND TRUSTED THEM AND HIMSELF MORE?

## SUMMARY

The article contains a philological and philosophical verification of a „sketch of a translation” of the fragments of the book of Heraclitus of Ephesus, which Henryk Elzenberg made before the year 1921. Elzenberg did not base his own attempt to translate maxims of the Ephesian sage on their sources, but on the third edition of the collection *Die Fragmente der Vorsokratiker* (1912<sup>3</sup>) compiled by Hermann Diels, who had four times edited and variously translated excerpts from the original passages.

In order to best evaluate and verify Elzenberg's „sketch of a translation”, the author has quoted – in succession – (1) the Greek sources, (2) his own translations of them, (3) Diels' versions of the Greek texts of the Ephesian's fragments analyzed here, (4) Diels' German translations of them and – against all of these – (5) Elzenberg's attempts at translation.

The methodology used in the article has facilitated the formulation of a conclusion that although the young Elzenberg was faithful to his own principle of reading nothing whatsoever „meekly” – without overlooking the translations of the German philologist – nevertheless, on strictly philological grounds, he unwittingly fell victim to Diels’ „helplessness”, because in fact nothing in his „sketch of a translation” of Heraclitus’ aphorisms provides evidence that (1) he discovered – or at least presaged – any „connection” (*Zusammenhang*) between them, or that (2) he formulated on the basis thereof any philosophical conclusions, reflecting the Ephesian’s thought. The best proof of this emerges from a comparison of fragment B67 with maxim B53 based on the sources and the translations.

**Key words:** ancient philosophy; presocratics; translation; interpretation of sources; Heraclitus; Diels; Elzenberg.